

## Bajka o głupim Jasiu

Jacek Kaczmarski

Ojców dom pożegnał Głupi Jasiu,  
Wody życia szukać rad nie rad,  
Stopy ścisnął swym niedobrym braciom,  
Którzy siłą go wysłali w świat.  
Schedę jego wezmą i zmarnują,  
Nic powiedzieć nie mógł, choćby chciał  
Więc wyruszył w drogę pogwizdując  
Starczy mu, że mowę zwierząt znał,  
Starczy mu, że mowę zwierząt znał.

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu,  
Śmiał się w lesie szczebiot ptasi  
Prawda to, że ci rozumu brak,  
Woda życia nie istnieje,  
A w obczyźnie nam zmarniejesz,  
Ale on przed siebie szedł i tak,  
Ale on przed siebie szedł i tak.

Szedł za słońkiem, tam gdzie zachodziło,  
Pod stopami chrześcij złoty żwir,  
Ale złoto Jasia nie olśniło,  
Wsłuchiwał się w wieczorny ptaków ćwir:  
Idź - ćwierkały - Jasiu do stolicy,  
Gdzie umiera król na łożu z piór,  
Uzdrow go wywarem z ziarn pszenicy,  
On ci władzę da i jedną z cór  
On ci władzę da i jedną z cór

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu,  
Wabił w lesie szczebiot ptasi:  
Wszak bogactwo lepsze jest od biedy,  
Nie istnieje woda życia,  
Więc przynajmniej miej coś z życia,  
Ale on i tak przed siebie szedł  
Ale on i tak przed siebie szedł.

Nie chciał władzy Jasio, bo był głupi  
I nie myślał o najśłodszym z ciał,  
Bo by się miłością, władzą upił  
A on wodę życia znaleźć miał.  
Zawędrował w usypiska dzikie,  
Gdzie się węże wiły mu u nóg!  
Uciekłyby, kto mądry przed ich sykiem,  
Ale Jasio syk zrozumieć mógł,  
Ale Jasio syk zrozumieć mógł.

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu,  
Jeśliś nas się nie przestraszył,  
Idź przed siebie ścieżką na sam szczyt,  
Lecz nie zważaj na uroki,  
Nie oglądaj się na boki,  
Bo cię wtedy nie ocali nikt  
Bo cię wtedy nie ocali nikt.

Pnie się w górę ścieżką kamienistą  
Wśród upiorów, widm, bezgłowych ciał,  
Ale nie przeraża go to wszystko,

Bo nie takie bajki z domu znał.  
Widzi już na szczycie jak ze źródła  
Woda życia tryska srebrną mgłą,  
A przy źródle jeden z braci mruga:  
Popatrz Jasiu w dół, tam jest twój dom  
Popatrz Jasiu w dół, tam jest twój dom.

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu,  
Coś na złudę się połasił,  
Raz spojrziałeś w dół, jedyny raz  
Na nic trudy, droga krwawa,  
Zniknął dom i brata zjawa  
I zmieniłeś się pod szczytem w głąz  
I zmieniłeś się pod szczytem w głąz.

Wraca teraz Głupi Jaś z kamienia,  
Pełźnie drogą, rok po roku cał,  
Lecz przeminą całe pokolenia,  
Nim pokonać zdoła złotą dal.  
A gdy dotrze już do domu kamień,  
Dzieciom ktoś opowie o nim baśń  
I pojawi się przy starej bramie  
Ożywiony baśnią Głupi Jaś  
Ożywiony baśnią Głupi Jaś.

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu,  
Rozumiałeś mowę ptasia,  
Ale więcej już rozumiesz dziś,  
W baśniach śpią prawdziwe dzieje,  
Woda życia nie istnieje,  
Ale zawsze warto po nią iść.

W baśniach śpią prawdziwe dzieje,  
Woda życia nie istnieje,  
Ale zawsze warto po nią iść.